

# ROZMOWY (NIE TYLKO) O INTELIGENCJI

**PIOTR KULAS,**

## **ROZMOWY O INTELIGENCJI**

Iwona Zielińska<sup>1</sup>

Akademia Pedagogiki Specjalnej

Inteligencja jako przedmiot dyskusji publicznej i badań naukowych jest tematem, który w ostatnim dwudziestolecu podejmowany był rzadko. A na pewno zdecydowanie rzadziej niż do połowy lat 90., kiedy to odbyła się ostatnia wielka debata na temat miejsca i znaczenia inteligencji. Po transformacji pojawiło się kilka artykułów, prace zbiorowe, ale niewiele systematycznych badań podejmujących kwestie współczesnej inteligencji (wyjątkiem jest opracowanie z 2008 roku pod redakcją Henryka Domańskiego). Piotr Kulas w *Rozmowach o inteligencji* próbuje wznowić tamtą debatę sprzed prawie ćwierćwiecza, by sprawdzić, kim są i gdzie są dzisiejsi inteligenci, pokazując tym samym, że nie godzi się on z tezą o zmierzchu inteligencji, jaki miał według niektórych nastąpić po 1989 roku (zob. Gawin 2008).

Piotr Kulas zaprosił do realizacji swojego projektu dziesięciu wybitnych naukowców, którzy z inteligencją jako zjawiskiem stykali się w pracy naukowej, ale także sami są jej przedstawicielami (choć nie wszyscy się na takie określenie godzą, o czym piszę dalej). Są wśród nich socjologowie, filozofowie, historycy kultury i idei. I choć zaproszeni rozmówcy reprezentują pewien przekrój pokoleniowy, to jednak w książce zabrakło głosu przedstawicieli młodszej generacji inteligencji, trzydziestolatków. Byłby on o tyle ciekawy, że – w przeciwieństwie do pozostałych rozmówców – osoby urodzone w latach 80. mają minimalne doświadczenia PRL-u i związanego

---

<sup>1</sup> Pragnę podziękować Agacie Stasik za wnikliwe uwagi do pierwszej wersji tekstu, które wpłynęły na ostateczny kształt recenzji.

z nim etosu inteligencji, do którego odwołują się w ten czy inny sposób pozostali rozmówcy. Szkoda też, że na dziesięciu rozmówców tylko dwoje to kobiety (Joanna Kurczewska i Agata Bielik-Robson). Wśród zaproszonych do współpracy gości zabrakło na pewno Hanny Palskiej, a także Jerzego Jedlickiego, który zredagował trzytomową pracę o dawnej inteligencji. Być może zadecydowały o tym czynniki obiektywne, ale Kulas powinien jaśniej przedstawić kryteria doboru rozmówców we *Wstępie*.

Podstawowy wniosek płynący z książki to niezwykle problematyczność w zdefiniowaniu, czym jest inteligencja. Ilu rozmówców, tyle perspektyw. *Rozmowy...* ujawniają pewne trudności z dookreśleniem i uchwyceniem współczesnego rozumienia inteligencji. Zadania nie ułatwia też Piotr Kulas, który celowo powstrzymał się we *Wstępie* przed podaniem choćby ogólnej definicji czy charakterystyki inteligencji, która mogłaby być pewnego rodzaju punktem odniesienia (socjologicznym typem idealnym) zarówno dla czytelników, jak i jego rozmówców. Inteligencja nigdy nie była terminem bardzo jednoznacznym (zob. Kurczewska 1998), istniała natomiast uogólniona zgoda co do pewnego etosu, który na pierwszym miejscu stawia patriotyzm, misję społeczną i pracę na rzecz dobra ogółu. Współcześnie nawet w kwestii społecznych zobowiązań inteligencji istnieje spora rozbieżność zdań i opinii.

Zbigniew Bokszański i Henryk Domański wydają się nie mieć wątpliwości, że inteligencja, rozumiana jako wykształcona zbiorowość o pewnym etosie i powinnościach moralnych i patriotycznych, wynikających ze specyficznej sytuacji geopolitycznej Polski (brak suwerenności) – dzisiaj już nie istnieje. Zdaniem Bokszańskiego to, co najbardziej różni aktualną inteligencję od jej dawnych reprezentantów, to permanentny brak społecznego zaufania oraz spadek prestiżu. Kiedyś inteligencję można było lubić bądź nie, podziwiać bądź krytykować, jednak „na ogół była ona obdarzana zaufaniem jako zbiorowość ludzi, którzy zasługiwali na to z racji kwalifikacji profesjonalnych i moralnych” (Kulas 2016: 35). Tego typu wzorca współcześnie nie da się realizować, żyjemy bowiem w całkowicie odmiennych realiach, można jedynie do niego nawiązywać i jakoś z niego czerpać. Słowem, ciągłość inteligencji została bezpowrotnie przerwana.

Według Domańskiego dawni inteligenci, dopasowując się do nowych realiów i wymogów systemu rynkowego, muszą wejść w rolę specjalistów świadczących pewne usługi: edukacyjne, zdrowotne, prawne itd. Są to tzw. *professions*. Stosowanie terminu „inteligencja” Domański zastrzega natomiast do tego, „co było, a nie jest” (2008: 82). W związku z tym zmieniły się też funkcje tej grupy społecznej: jej zadaniem nie jest obrona polskości

czy wartości narodowych, ale raczej działania bardziej utylitarne, związane z modernizacją i nowym stylem życia. Ich misja jest raczej jednostkowa niż społeczna, to znaczy zorientowana na indywidualny sukces i dobra materialne, które przekładają się na wzrost gospodarczy, a nie na poczucie patriotyzmu. Rośnie także liczba specjalistów, bo system kapitalistyczny tworzy na nich zapotrzebowanie. Obiektywne cechy odróżniające ich od przedstawicieli innych klas to wysokie kwalifikacje i pewne cechy konsumpcyjno-rynkowe. Natomiast kreowaniem kultury i wzorców kulturowych oraz tzw. wartości wyższych zajmują się intelektualiści (artyści, literaci, naukowcy) i to oni, według Domańskiego, realizują dziś etos służby publicznej.

Jeszcze silniej różnicę pomiędzy inteligencją a intelektualistami podkreśla Agata Bielik-Robson. Ona sama nie czuje się przedstawicielką inteligencji, gdyż inteligencja jako klasa wymusza pewnego rodzaju stadne i konformistyczne wzorce zachowania, podtrzymujące pewien sposób myślenia inteligencji o sobie i jej roli. Nie jest to jednak nowa klasa średnia, jak sugeruje Domański. Klasowość inteligencji, zdaniem Bielik-Robson, nie ma charakteru ekonomicznego, tylko kulturowy, który wyraża się w grupowych wyjazdach w góry (koniecznie do chaty, nie do SPA), w kupowaniu *Przekroju* i w przedkładaniu estetyki nad konsumpcję. Andrzej Mencwel podkreśla wewnętrzne zróżnicowanie inteligencji, Agata Bielik-Robson zaś – przeciwnie - jej hermetyczny i homogeniczny charakter oraz brak podziałów światopoglądowych. Inteligent jest bardziej skupiony na polskości w polityce, kulturze, nauce. Intelektualista zaś jest kosmopolitą. Według niej zasadnicza różnica między inteligentem a intelektualistą polega na tym, że ten drugi jest samotnikiem i nie boi się iść pod prąd. Jak mówi Paweł Śpiewak, intelektualista czasem musi powiedzieć „swoim” coś gorzkiego, choć naraża się w ten sposób na krytykę, a nawet ostracyzm. Ten nacisk na rozróżnienie pomiędzy inteligencją a intelektualistami jest tym bardziej ciekawy, że w innych rozmowach oba terminy wydają się stosowane zamiennie (zarówno przez rozmówcę, jak i Kulasa), co jeszcze bardziej utrudnia określenie, czym jest współcześnie inteligencja.

Zdecydowaną opinię na temat współczesnej inteligencji ma natomiast Tomasz Zarycki. Wskazuje on na jej arystokratyczne pochodzenie, elitarność i oraz jej autodefiniowanie się przez opozycję do „chamstwa”. Zdaniem Zaryckiego inteligencja w Polsce ma aktualnie znacznie lepszą pozycję niż inne grupy. Czerpiąc z teorii Bourdieu, mówi on o istnieniu tzw. pola inteligencji, które posiadając olbrzymie zasoby symboliczne i kulturowe, wpływa na pozostałe klasy wyższe, ekonomicznie niejednokrotnie lepiej

sytuowane, ale bez odpowiednich zasobów symbolicznych. Przekonanie o dominującej roli inteligencji wyrażone zostało jeszcze dobitniej w innym miejscu (Warczok, Zarycki 2014), na przykładzie socjologów, którzy dzięki uprzywilejowanej roli inteligentkich autorytetów odtwarzają i podtrzymują istniejące stosunki władzy i legitymizują naukowo istniejący układ, co świadczy o hegemonii inteligencji. Nie do końca zgadza się z tą tezą Boksański, który twierdzi, że ze względu na prawa rynku inteligencja musiała podzielić się sferą, w której kiedyś być może rządziła, z innymi aktorami. Choć mnie również nie do końca przekonuje teza o hegemonii inteligencji we współczesnej Polsce, to trudno Zaryckiemu odmówić konsekwencji i spójności w jego wywodzie na temat znaczenia współczesnej inteligencji.

O inteligencji nie dowiemy się natomiast zbyt wiele z rozmowy z wybitnym jej znawcą Andrzejem Walickim. Najpierw bardzo długo trwa „rozbieg” przed poruszeniem głównego tematu, a kiedy już Kulas przechodzi do rzeczy, pytając o etos polskiej inteligencji, w odpowiedzi dostaje rozważania na temat wolności jednostki i wolności rynku. Widać w tej rozmowie pewne zmaganie. Kulas stara się jak może prowadzić rozmowę o inteligencji, ale jego interlokutor wciąż ucieka w wątki poboczne. Niezwykle ciekawe (np. kilkustronicowe rozważania o marksizmie, populizmie i liberalizmie, patriotyzmie), ale jednak nie na temat. Szkoda, że w tej sytuacji Autor nie uciekł się do pytań o prywatne życie profesora – tak, jak ma to miejsce w kilku innych rozmowach z książki – i w ten pośredni sposób dopowiedział coś o polskiej inteligencji przez pryzmat biografii inteligenta.

Już z tego krótkiego przeglądu wylania się niezbyt odkrywczy wniosek, że obecnie inteligencja jest czymś innym niż ta sprzed transformacji. Właściwie, i nieco prowokacyjnie, można zadać pytanie, czy można używać starych kategorii do opisu nowego zjawiska, jakim współcześnie są aktywni i zaangażowani – zarówno po lewej, jak i prawej stronie – młodzi ludzie. Nad kwestią tą zastanawia się także Kulas ze swoimi rozmówcami. Piotr Kulas zajmuje się inteligencją naukowo od kilku lat, jednak w *Rozmowach...* wycofuje się na drugi plan. Nie komentuje, nie sugeruje, nie narzuca swojej opinii i nie wchodzi ze swoimi rozmówcami w polemiki lub robi to nader ostrożnie. Strategia ta przynosi ciekawe rezultaty. Każdy z zaproszonych gości wnosi inny wątek w temat główny, inne spojrzenie, doświadczenie, a nawet inny światopogląd, a sam tok rozmowy przybiera często niespodziewanie osobisty ton. Książkę współtworzą więc niejako dwie płaszczyzny tematyczne. Pierwsza główna i dominująca to tytułowa inteligencja – jej rozumienie, badanie, oceny w oczach rozmówców. Druga,

pomniejsza, ale nie mniej ciekawa, to refleksje nad własnym doświadczeniem biograficznym poruszane w wywiadach, które można potraktować jako swego rodzaju *case studies* inteligencji. Stanowią one swoistą ilustrację, pewien punkt odniesienia dla szerszych zjawisk, takich jak spory, podziały i wykluczenia w nowym układzie politycznym. Np. Dariusz Gawin i Agata Bielik-Robson opowiadają o swoich doświadczeniach jako tzw. generacji *bruLionu*, krytycznie nastawionych do wizji Polski po 1989 przedstawianej przez Adama Michnika i *Gazetę Wyborczą*, ale też kontestujących wzorce patriotyczne i narodowe. Szkoda jednak, że te biograficzne wątki pojawiają się tylko w niektórych rozmowach. Być może wynika to po prostu z mało ustrukturalizowanego sposobu prowadzenia rozmowy, który pozwala na spontaniczne pojawianie się elementów osobistych. Mimo powtarzających się w wielu rozmowach pytań (np. dociekania na temat statusu młodej inteligencji), ich tok zmienia się i meandruje od wspomnień biograficznych, anegdot, legendy Warszawskiej Szkoły Historyków Idei, słynnych seminariów Pawła Śpiewaka, po powstanie i rozpad (dawnej) *Res Publici*. Dariusz Gawin opowiada o rzeczywistości lat 80., upadku komuny, grzechach transformacji oraz o zdradzie robotników stoczniowych przez intelektualistów (a tym samym zdradzie inteligenckiego etosu). Ten wstydlivy i niestety mało zbadany wątek najnowszej historii inteligencji pojawia się także w wywiadzie z Andrzejem Mencwelem, który wytyka lewicy przyzwolenie na zamykanie kopalń i PGR-ów we wczesnych latach 90., w wyniku czego około pół miliona osób zostało bez pracy i żadnego zabezpieczenia. Te biograficzno-historyczne opowieści stanowią wartość dodaną *Rozmów...* i z tego względu książka mogłaby mieć tytuł *Rozmowy (nie tylko) o inteligencji*. Zwłaszcza że sam Autor podkreśla, że właściwymi bohaterami książki są właśnie jego rozmówcy, a nie inteligencja.

Choć książkę można czytać wyrywkowo i selektywnie, bo każdy wywiad stanowi zamkniętą całość, warto jednak zapoznać się z *Rozmowami...* w komplecie, bowiem za pośrednictwem Kulasa rozmówcy prowadzą ze sobą pewnego rodzaju wymianę zdań, polemizują i uzupełniają się nawzajem, opowiadając o tych samych wydarzeniach z odmiennej perspektywy. Zbigniew Bokszański i Paweł Śpiewak wskazują na rolę habitusu, czyli „inteligentckiego” domu i środowiska, w nasączeniu cechami, jakie charakteryzują inteligenta. Uniwersytety w pewnym stopniu mogą spełniać tę rolę, pod warunkiem że oferują coś więcej niż wąską specjalizację, przygotowującą do wymogów rynku pracy. Cechą charakterystyczną inteligenta jest zaś według Joanny Kurczewskiej umiłowanie wiedzy i jej samodzielne zdobywanie, w odróżnieniu od nabywania wiedzy w instytucjach kształcenia.

Poza typowymi atrybutami inteligenta, jak wykształcenie, charakter pracy, zaangażowanie społeczne, Kurczewska zwraca także uwagę na emocje i wrażliwość, które to cechy odróżniają go od szeregowych pracowników umysłowych (Weberowskich biurokratów). Na pytanie zadane Domańskiemu o powody nieidentyfikowania się wielu inteligentów z tą kategorią, odpowiedzią może być przekonanie Zaryckiego, że „prawdziwy” inteligent nie przyznaje się wprost do swojej inteligenckości. Raczej zaprzecza, umniejsza swoje zasługi, prowadzi swoistą grę, w taki sposób, żeby to inni określili go jako inteligenta.

Każdy wywiad potwierdza świetne przygotowanie Kulusa do tematu. Erudycja, czytanie i dogłębna znajomość prac – a często też elementów biograficznych – rozmówców pozwala Kulasowi reagować elastycznie na zmiany wątków, podążać za ich tokiem myślenia i w odpowiednim momencie z wyczuciem powracać do głównego tematu, czyli inteligencji. Być może nieco drażni grzecznościowa formułka „Dziękuję bardzo za rozmowę”, którą Kulas kończy każdy wywiad, bo po pierwsze, nie pozwala wybrzmieć ostatniej myśli rozmówcy, a po drugie sprawia momentami wrażenie nagłego „ucięcia” rozmowy. Za to na plus należy zaliczyć indeks nazwisk umieszczony na końcu książki. Coś, co kiedyś było nieodzownym elementem każdej pracy naukowej, dziś niestety należy już do rzadkości. Bardzo dobrym pomysłem jest uzupełnienie treści rozmów o przypisy dolne, odsyłające do konkretnych publikacji, o których mowa w wywiadzie. Szkoda jednak, że zasada ta nie jest konsekwentnie stosowana. Kiedy Mencwel czy Walicki wspominają o swoich publikacjach, na dole znajdziemy pełne dane bibliograficzne wspomnianych prac, ale podobnej skrupulatności zabrakło już w wywiadach z Agatą Bielik-Robson czy z Tomaszem Zaryckim.

Książka Piotra Kulusa to zbiór rozważań, przemyśleń, wspomnień, historii i niejednokrotnie intrygujących hipotez, zwłaszcza w odniesieniu do młodego pokolenia i jego inteligentkiej identyfikacji, która domaga się weryfikacji. To też swoiste świadectwo inteligentów. Nie znajdziemy w niej jednak jednoznacznej odpowiedzi na pytania, kim są inteligenci, jakie są współcześnie ich role społeczne i etos. Przyjęta przez Autora pracy metoda opisanego zjawiska inteligencji ma zarówno zalety, jak i wady. Otwartość Kulusa i jego elastyczne podążanie „za rozmówcą” ujawniają niespodziewaną mnogość perspektyw, determinowanych zarówno osobistym doświadczeniem rozmówców, jak i reprezentowanym przez nich podejściem badawczym (np. analityczne i „mierzałne” podejście Domańskiego *versus* historyczno-kulturowe rozważania Andrzeja Mencwela). Te różnice od-

zwierciadła także język, jakiego używają rozmówcy. W ten sposób książka staje się przede wszystkim nieocenionym źródłem samowiedzy inteligencji i jej zmagania z dookreśleniem swojej roli. Ale jednocześnie brak ujednoliconego rozumienia inteligencji uniemożliwia podjęcie próby porównania perspektyw, jakie pojawiają się w książce. Przy tak trudnym do zdefiniowania zjawisku nie można też zastosować kategorii inteligencji jako pojęcia operacyjnego. Ma więc rację Bokszański, zwracając uwagę, że badanie dzisiejszej struktury społecznej za pomocą kategorii wypracowanych kilka dekad temu (w tym inteligencji) i zupełnie nieprzystających do współczesności jest mało produktywnie. Te trudności definicyjne mają więc bezpośrednie konsekwencje dla dyskursu naukowego i prowadzenia badań. Sądzę jednak, że książka Piotra Kulasa jest próbą wznowienia dyskusji na ten nieco zapomniany w socjologii temat i rozpoznania istniejących perspektyw, które w późniejszym czasie pomogą wypracować w drodze empirii bardziej spójną definicję zjawiska. W numerze tematycznym *Kultury Współczesnej* poświęconym inteligencji Śpiewak i Kulas – redaktorzy wydania – wychodzą z propozycją terminu „postinteligencja” na określenie zarówno zmienności, jak i trwałości tej kategorii (Śpiewak, Kulas 2015: 11). Nie doprecyzowują jednak, w czym konkretnie owa zmienność i trwałość się przejawia. Jest to więc definicja wciąż szeroko otwarta.

#### Bibliografia:

/// Domański H., red. 2008. *Inteligencja w Polsce. Specjaliści, twórcy, klerkowie, klasa średnia?*, Wydawnictwo IFiS PAN.

/// Gawin M. 2008. *Abdykacje i restauracje. Debaty o zmierzchu inteligencji polskiej w latach międzywojennych i współcześnie*, [w:] *Inteligencja w Polsce. Specjaliści, twórcy, klerkowie, klasa średnia?*, red. H. Domański, Wydawnictwo IFiS PAN, s. 241–262.

/// Kulas P. 2016. *Rozmowy o inteligencji*, Wydawnictwo Naukowe Scholar.

/// Kurczewska J. 1998. *Inteligencja*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Oficyna Naukowa.

/// Śpiewak P., Kulas P. 2015. *Postinteligencja. Współczesne formy manifestacji inteligencji i inteligenckości*, „Kultura Współczesna”, nr 4, s. 9–13.

/// Warczok T., Zarycki T. 2014. *(Ukryte) zaangażowanie i (pozorna) neutralność. Strukturalne ograniczenia rozwoju socjologii krytycznej w warunkach półperyferyjnych*, „Stan Rzeczy”, nr 6, s. 129–158.